Nr 230 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 8 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dalsze rewizje i aresztowania w Wileńszczyźnie.

Zamknięcie szkół litewskich.

Zatarg litewski.

Północny nasz sąsiad, Litwa, prze do zaostrzenia stosunków. Odgrzewa więc dawne swoje pretensje o Wilno. Załatwia je w ten sposób, że sypie represjami na ludność polską, zamieszkałą na Litwie. Nie może się ważyć na sprowokowanie zbrojnej awantury i za to daje się we znaki swoim obywatelom narodowości polskiej. W tej nieodpowiedzialnej taktyce rządu litewskiego widać wpływ silnej ręki wszechwładnych organizacji faszystowskich.

Rząd p. Waldemarasa wyrósł na zupełnej likwidacji demokracji uznaje tylko autorytet Mussoliniego. Kornie kroczy w zaprzęgu niemieckiego nacjonalizmu. W sposób bezwzględny walczył z socjalistami, a obecnie stosuje terror do mniejszości polskiej. Ludność polska zamieszkała na Litwie odnosiła się do rządów kowieńskich lojalnie. Pomimo to wypowiedziano jej walkę. Wojnę głupią i nierozsądną. Ostatnio internowano 40 Polaków nauczycieli za pracę w polskich szkołach prywatnych. Te gwałty, stosowane do własnych obywateli z powodu słusznych czy niesłusznych pretensji do sąsiada, są typowym przejawem faszystowskiego zacietrzewienia.

Prowokacyjna polityka p. Waldemarasa — miejmy nadzieję — nie doprowadzi do rozpalenia ogni wojennych. Opinja i interesy Europy w utrzymaniu pokoju są zbyt wielkie, ażeby incydent litewsko-polski nabrał większego znaczenia.

Polska wkroczyła na drogę odwetu i dokonała szeregu aresztowań obywateli polskich narodowości litewskiej. Ta metoda przypomina dawne szlacheckie: „biję twojego za swego żyda".

Te represje z jednej i z drugiej strony przypominają średniowiecze i źle świadczą o kulturze państwowej. Kierownictwo naszej polityki zagranicznej nie powinno ulegać zdenerwowaniu. Rozum i uczciwość wymaga ażeby dla obrony Polaków na Litwie użyto dopuszczalnych środków.

Nie można jednak dla ich obrony prześladować własnych obywateli. A Litwini w Polsce są pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej.

BOMBA W POLSKIM KONSULACIE.

PARYŻ. 6. października. (A. W.) W ogrodzie polskiego konsulatu w Nicei, eksplodowała tej nocy bomba, która spowodowała tylko nieznaczne szkody w gmachu konsulatu. Ofiar w ludziach nie było. Policja stwierdził., że bomba sporządzona była przez niefachowców.

Obrady C. K. W.

Odroczenie sesji Rady Nacz. na 6 i 7 XI.

WARSZAWA. 6. 10. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem tow. Barlickiego odbyło się posiedzenie CKW. Obecni byli tow. tow. Czapiński, Kwapiński, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Żuławski oraz tow Marek, jako przewodniczący ZPPS i inni.

CKW., za zgodą prezydjum Rady Nacz. postanowił odroczyć sesję Rady N. z dn. 23. i 24. X. na dzień 6. i 7. listopada, ze względu na obrady Zjazdu Związku Miast w którym biorą udział liczni członkowie Rady Nacz. Następnie CKW. omawiał stan sprawy litewskiej, poczem omówiono i załatwiono szereg bieżących spraw politycznych i organizacyjnych.

Finalizowanie układów o pożyczkę.

Konferencja u Prezydenta.

WARSZAWA. 6. 10. (AW). W ciągu dnia dzisiejszego lub najdalej jutro ma uledz ostatniemu wyjaśnieniu sytuacja w sprawie rokowań o pożyczkę amerykańską. Rząd polski wstrzymał się z decyzją w sprawie podpisania umowy do chwili przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej do Warszawy. W każdym razie w zasadniczych sprawach warunków pożyczki osiągnięte zostało definitywne porozumienie. W związku z tem podpisanie umowy o pożyczkę uchodzi za pewne.

WARSZAWA, 6. 10. (tel. wł.). Dziś rano powrócił do Warszawy Prezydent i w godzinach popołudniowych przyjął marszałka Piłsudskiego i wicepremiera Bartla.

Marsz. Piłsudski i wicepremier przedstawili Prezydentowi przebieg rokowań o pożyczkę. Po tej konferencji wicepremier Bartel odbył naradę z ministrem Czechowiczem. Do wieczora nie zapadła żadna decyzja. Dyr. Młynarski odbył wieczorem konferencję z przedstawicielami banków amerykańskich.

WARSZAWA. 6. 10. (AW). Dziś popołudniu odbywały się tu w dalszym ciągu narady w sprawie pożyczki amerykańskiej. Jeżeli podczas tych narad, które przeciągną się prawdopodobnie późno w noc, nie wyłonią się żadne nowe trudności, umowa będzie podpisana zapewne w dniu jutrzejszym.

—:::—

Antypolska agitacja w Wileńszczyźnie.

Wynik rewizyj. — Demonstracja bojówki litewskiej w kościele.

WILNO. 6. paźdz. (A. W.) W czasie rewizji przeprowadzonych w terenie powiatu święciańskiego wykryto u szeregu działaczy litewskich nielegalnie posiadaną broń. Stwierdzono, że wielu Litwinów zamieszkałych na tym terenie należy do Szaulisów i podtrzymuje kontakt z Szaulisami z Kowieńszczyzny. W czasach ostatnich prowadzona była na terenie pow. święciańskiego, żywa agitacja przeciwko duchowieństwu polskiemu, oraz akcja zmierzająca do zupełnego opanowania kościoła przez Litwinów i wyrugowania z niego ludności polskiej. Tak n. p. w Choduciszkach, gdzie procent Litwinów w stosunku do Polaków jest znikomy, Litwini w sposób ostry sprzeciwiali się rozporządzeniu Kurji arcybiskupiej w sprawie częściowego prowadzenia kazań i śpiewów kościelnych w języku polskim. W ub. niedzielę bojówka szaulisów litewskich zebrana w kościele urządziła krzykliwą demonstrację, usiłując zagłuszyć pieśni religijne śpiewane w języku polskim.

———

DALSZE ARESZTOWANIA.

WILNO. 6. października. (A. W.) Akcja likwidująca poszczególne wrogie wystąpienia antypolskie szeregu jednostek mniejszości litewskiej rozszerzona została z terenu województwa wileńskiego na tereny województwa nowogródzkiego i białostockiego. W województwach tych przeprowadzono aresztowania, szczególnie liczne w gminie marcinczańskiej. Przeprowadzone tam rewizje wykazały, iż Litwini w swej działalności antypaństwowej korzystali z pomocy rządu kowieńskiego.

PRÓBY OPORU.

WILNO. 6. paźdz. (A. W.) Pod wpływem agitacji w czasie zamykania szkoły w Kortynianach powiatu święciańskiego, ludność litewska stawiła opór. Na pewne próby oporu natrafiły zarządzenia władz w sprawie przerwania lekcji w szkołach litewskich w Święciańskiem. Obecnie na terenach powjatu wileńsko-trockiego, i święciańskiego, dała się zauważyć wzmożona agitacja.

Jedni twierdzą, drudzy zaprzeczają.

Walka o autentyczność noty Paleolog'a.

Pismo węgierskie „Magyarsag", podało niedawno wiadomość, że w r. 1920 Francja zwróciła się do rządu węgierskiego za pośrednictwem p. Paleologa z propozycją, żeby rząd węgierski przyszedł Polsce z pomocą przeciw bolszewikom, za pewne ustępstwa na rzecz Węgier.

Co do autentyczności noty p. Paleologa istnieje cały szereg sprzecznych zdań.

W najbliższych dniach oczekiwane jest oświadczenie rządu węgierskiego w tej sprawie, gdyż premier Bethlen przyjął onegdaj u siebie byłego, w r. 1920. ministra spr. zagr. Telekyego, celem ustalenia konkretnych danych co do noty Paleolog'a, aby jeszcze przed otwarciem parlamentu tą sprawę wyświetlić. Rząd Bethlena chce udowodnić, iż Węgry nie były nigdy w możności wystawienia 150 tysięcznej armji, nawet z pomocą Francji, i że gdyby Węgry były w możności to uczynić, poczyniłyby napewno kroki w tym kierunku.

Redaktor naczelny „Magyarsag" Dr. Stefan Nilotay twierdzi stanowczo, iż ma pewne dane, co do całkowitej autentyczności tekstu noty Paleolog'a, z drugiej zaś strony faktem jest, iż francuska dyplomacja nie ma zbytniej ochoty przyznawać się do niewygodnej ze względów dyplomatycznych dla siebie noty.

Przeciwnie twierdzi paryski sprawozdawca jednego z budapeszteńskich dzienników, że został on upoważniony do złożenia oświadczenia, w którem p. Paleologue stwierdza, że nie zna sir Francis Barkera i nie podpisał razem z nim żadnego dokumentu, albowiem znajdując się na odpowiedzialnem stanowisku nie mógł on tego uczynić. P. Paleologue dodał, że nie wie nic o żadnym urzędowym akcie, którego treść byłaby podobna do przypisywanej mu noty. Faktem jest tylko, że w owym czasie zajmował się kwestją granic węgierskich, a głównie sprawą porozumienia węgiersko-rumuńskiego i że prowadził rokowania w sprawie linji kolejowej.

Za autentycznością noty przemawia znowu oświadczenie premiera węgierskiego z roku 1920 Simonyi-Semadam, który twierdzi, iż notę rząd węgierski przyjął do wiadomości, później jednak sprawa ta została zatuszowaną. Można by więc przypuścić, iż w interesie tak rządu francuskiego, jak i węgierskiego, leży, aby o nocie tej zapomniano.

Opinja czeska twierdzi, iż rzeczywiście z początkiem roku 1920, miały mieć miejsce pertraktacje, między rządem węgierskim, a przedstawicielami dyplomacji francuskiej (nigdy zaś Paleolog'em) co do zajęcia południowo-wschodniego pasma Karpat, przez wojska węgierskie. Inicjatywa wyszła w tym wypadku od Węgier, którzy mieli wielką ochotę, raz zajęty teren zatrzymać na zawsze, wobec czego rokowania zostały zerwane. — I teraz staje się rzeczą zupełnie jasną, dlaczego Francja woli, aby nota Paleologa nigdy nieistniała. Francja bowiem miała zapłacić poświęceniem interesów swego sojusznika: Czechosłowacji, Węgrom, za pomoc wojskową Polsce przeciw bolszewikom.

Po krwawem powstaniu na Litwie.

W „Vorwärts" i „Arbeiterzeitung" ukazał się niedawno artykuł wodza socjalnej demokracji litewskiej tow. Kalnina, który przedstawia przebieg powstania w Taurogach.

Sygnał do powstania dali robotnicy Taurogów. Dnia 9. września o godz. 4 rano 150 powstańców rozpoczęło walkę o przywrócenie na Litwie ustroju demokratycznego. Przywódcami tej grupy byli pos. tow. Mikulski, sekretarz Związku Zawodowego robotników rolnych, oraz pułkownik sztabu Majus, demokrata. Bez wielkiego sprzeciwu opanowano gmachy miejskie i rozbrojono policję.

Inny poseł tow. Pleczkaitis na czele oddziału robotników i chłopów ruszył na sąsiednie miasto Olitę. W stolicy i innych miastach prowincjonalnych panowało wzburzenie, do jawnego wszakże powstania nie doszło. To przypieczętowało losy powstania. — Wprawdzie wiele oddziałów 7 pułku piechoty w Kłajpedzie oraz 9 pułk piechoty i batalion kolejowy w Szawlach odmówiły posłuszeństwa i nie poszły na Taurogi, ale rząd utworzył oddział oficerski, który o godz. 3 popoł. zdobył i obsadził Taurogi.

Powstańcy uciekali. Jedni przekroczyli granicę Łotwy, inni dostali się do Niemiec, inni wreszcie przedostali się do Polski. Tow. Mikulski został wraz ze swym oddziałem we wsi otoczony przez faszystów i po walecznej obronie zamordowany. Ciało jego zostało 10 kulami przeszyte.

Od dnia tego na Litwie panuje krwawy teror. Dwudziestu posłów uwięziono. Socjalistyczni i demokratyczni radni Kowna, Szawel, i Taurogów aresztowani. Burmistrz Taurogów siedzi w więzieniu. Wielu lewicowych posłów kryje się po lasach. Sądy polowe bez przerwy funkcjonują. Pomiędzy rozstrzelanymi jest pięciu chłopców w wieku od 14 do 16 lat!

Osadzono w areszcie wielu żołnierzy i oficerów. Niektóre kompanje rozbrojono. Niepewne pułki nie są wypuszczane z koszar.

Do samozwańczego prezydenta Smetony udały się delegacje przedstawicieli nauki i literatury oraz delegacja kobiet ze sfer mieszczańskich, aby prosić go o łaskę dla skazańców, ale Smetona żadnej delegacji nie przyjął.

Tow. Kalnin artykuł swój kończy następującą uwagą:

„Jedną naukę już dziś można z krwawych wypadków litewskich wyciągnąć: trudno jest obalić rząd faszystowski, nawet taki, który posiada bardzo małe poparcie w kraju, gdy rząd ten chwycił w swe ręce siłę militarną i inne władze państwowe. Dlatego znowu i jeszcze raz powtarzam: Dzielna obrona demokracji, zanim będzie zapóźno! Oto międzynarodowy nakaz chwili!"

HENRY LAWSON.

BUDZIK.

(Opowieść australijska).

W pewnym dzienniku ukazała się niedawno notatka, że policjant znalazł o czwartej rano małego chłopca na schodach fabryki „Bracia Grinder". Chłopiec spał na ulewnym deszczu.

Malec oświadczył, że pracuje w fabryce i że bał się spóźnić; zaczynał pracę o szóstej i był widocznie bardzo zdziwiony, że dopiero była czwarta godzina. Policjant zbadał zawartość małej paczki, którą wystraszone dziecko trzymało w ręce. Paczka zawierała fartuch i trzy kromki chleba z syropem.

Dziecko oświadczyło dalej, że zbudziło się i myślało, że już jest późno. Nie chciało budzić matki i pytać ją o godzinę, bo miała pranie i była zmęczona. Nie popatrzyło na zegarek, gdyż „nie mamy zegarka w domu". Dziecko nie umiało powiedzieć nic więcej nad to, że czeka na matkę i że matka mu powie, która jest godzina. Jak wiele innych małych dzieci, miało bezgraniczne zaufanie do nieskończonej mądrości matki. — Chłopczyk nazywał się Arvie Aspinell i mieszkał przy alei św. Jana. Jego ojciec nie żył.

W kilka dni później dzienniki, powołując się na krótko opisane „wzruszające wydarzenie", doniosły z wielką radością, że pewna dobroczynna dama z towarzystwa rozpisała wśród przyjaciółek swych subskrypcję celem zakupienia budzika dla chłopca, którego znaleziono śpiącego pod bramą fabryki firmy „Bracia Grinder".

Trochę później podano do wiadomości, że w związku z „wzruszającem wydarzeniem" zakupiono już budzik i oddano go matce chłopca, przepełnionej poprostu uczuciem wdzięczności dla ofiarodawców. Z innego źródła stwierdzono także, że opis wydarzenia był silnie przesadzony.

W innej notatce omawiano „wzruszające wydarzenie" w sposób, który nie pozostawiał wątpliwości, że dobroczynną damą z towarzystwa był nie kto inny, jak zachwycająca i wykształcona córka szefa firmy Grinder.

Późną godziną ostatniego dnia świąt Wielkanocnych leżał Arvie Aspinell w łóżku, ciężko przeziębiony. Była mniej więcej dziesiąta godzina. W alei św. Jana ruch był bardzo ożywiony.

— Mamo, jest mi lepiej, znacznie lepiej — mówił Arvie. — Cukier z octem usuwa flegmę, ten nieznośny kaszel ustępuje...

Przez następnych kilka minut, chłopiec miał taki atak kaszlu, że nie mógł mówić. Gdy powrócił mu normalny oddech, powiedział:

— Lepiej, czy gorzej, w każdym razie idę jutro do roboty. Nastaw zegarek, mamo.

— Poślę dziecko, niech powie im, że jesteś chory. Napewno wybaczą ci dzień lub dwa nieobecności.

— Niema takiego zwyczaju, nie będą chcieli czekać. Ja ich znam — co pocznie firma „Bracia Grinder", jeśli będę chory? Daj spokój, mamo, wstanę. Daj mi budzik, mamo.

Podała mu zegarek, a on zaczął go nakręcać i nastawiać wskazówki.

— Coś tu jest z dzwonkiem nie w porządku... — zamruczał. — Szedł źle już przez dwie noce, ale jednak spróbuję. Nastawie wskazówkę na piątą — zostanie mi dość czasu na ubranie się. Będę na czas. Chciałbym tylko, żeby droga nie była tak daleka.

Przestał mówić i odczytał kilka słów, wyrytych wokół tarczy budzika:

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje".

Czytał już ten wiersz nieraz, jego rytm i rym wywołał na nim wrażenie. Powtarzał go raz po raz, nie wglębiając się w sens i filozofję tych kilku słów. Nigdy nie przyszłoby mu na myśl wątpić w słowo drukowane — a to przysłowie było wyryte. Ale teraz nagle wpadło mu coś do głowy. Przez chwilę studjował przysłowie, a potem przeczytał je głośno po raz drugi. Wędrowało mu wciąż po głowie.

—:::—

Przed akcją strejkową górników.

W „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

Pisaliśmy już nieraz o anormalnych stosunkach, panujących w Polsce pod względem wynagradzania górników. Chodzi nam o to, że w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem górnicy są gorzej opłacani, aniżeli u nas na Górnym Śląsku.

Nędza proletarjatu w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem nie może nam być obojętną. Niższe zarobki w tej części Polski są bronią w ręku baronów węglowych na Górnym Śląsku. Tą bronią nieraz władali przy pertraktacjach zarobkowych. Broń tę musimy wytrącić kapitalistom z ręki za wszelką cenę.

Dogodną sytuację wytworzyła ponownie odbudowana Ogólnopaństwowa Konwencja Węglowa. Jeżeli kapitaliści węglowi mogli sobie podać dłonie ponad granicami zagłębi dla wspólnego wyzysku konsumenta i robotnika, muszą i robotnicy to samo uczynić. Górnośląski proletarjat będzie musiał dopomóc swoim towarzyszom niedoli do wyjścia na równy sobie poziom materjalny, by potem wspólnemi siłami łamać opór kapitalistów przy pertraktacjach.

W ostatniej dekadzie września br. zarobki robotnika górnośląskiego podwyższono o 8 proc. na skutek akcji związków zawodowych. Podwyżka ta nie jest żadną podwyżką. Jest jakby kroplą wody rzuconą na rozżarzoną do białości blachę. Podwyżka nie jest niczem w stosunku do potrzeb górników, w stosunku do tego, co powinni dać kapitaliści robotnikowi za jego pracę ciężką i niebezpieczną. Równolegle z nami nie otrzymali tej podwyżki górnicy z zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Obecnie domagają się jej. Obcoplemienni jednak kapitaliści, przez usta swoich czeladników polskich butnie i brutalnie odrzucili żądania. Uważają, że Polska powstała, by oni mieli zt ego korzyści, by rządy polskie stały na ich usługach.

Proletarjat jest dzisiaj wyczerpany straszną nędzą, jaką cierpi już od wieków. Tem niemniej pozostała mu jeszcze godność i poczucie prawa do życia. Zdecydowany jest zatem stanąć w obronie tego prawa do decydującej walki. Świadczy o tem uchwała, powzięta na onegdajszem posiedzeniu Wydziału Wykonawczego C. Z. G. w Krakowie. Uchwała ta poleca sekretarzom okręgowym przygotowanie górników do walki strejkowej a zarazem protestuje przeciwko uzależnieniu podwyżki płac od podwyżki cen węgla. Jest to bowiem — jak wyraźnie zaznacza uchwała „jawnem dążeniem do podwyższenia swych zysków przez użycie wystąpień robotników, jako presji na rząd“.

Bezrobocie na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 6. 11. Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie 21—28 września br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego, wynosiła 39'383 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 16'955, hutnictwo 3.085, hutnictwo szkła 6, przemysły: metalowy 2.419, włókienniczy 172, budowlany 557, papierowy 85 chemiczny 9, drzewny 386, ceramiczny 136. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.198, niewykwalifikowanych 11.448, rolnych 251, umysłowych 2.676. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 24.016 bezrobotnych.

Refleksje po VII. Zjeździe Z. Z. K.

Ukończony 29 ub. miesiąca VII Zjazd Delegatów Kół Z. Z. K. dał powody całej bez wyjątków prasie polskiej, do najrozmaitszych uwag i komentarzy.

Przebieg zaś samego Zjazdu śledzono z ciekawością i zainteresowaniem, chcąc wydoczznie wyczuć jakiemi drogami pójdzie w przyszłości ta potężna już dzisiaj organizacja kolejarzy.

W krytycznej ocenie działalności Zarządu wzięło udział kilkudziesięciu delegatów, a stopień i jakość krytyki zależne były od poziomu świadomości i intelektu krytykującego. U jednych krytyków wybijała się na pierwsze miejsce głęboka troska i wysokie poczucie odpowiedzialności o przyszłość organizacji u innych znów mniej poważnie intencje a nie brakło także kilku wiecznych malkontentów, którzy dotychczasowy Zarząd robili odpowiedzialnym za wszystko, co tylko, w Polsce nie jest w porządku.

Na ogół jednak Zjazd wypadł imponująco. Strona organizacyjna Zjazdu wyglądała wprost świetnie.

Doręczanie każdemu delegatowi szczegółowych stenograficznych protokołów obrad z dnia poprzedniego przy rozpoczęciu posiedzenia w dniu następnym ze wszystkimi przemówieniami tak na plenum Zjazdu, jak i w poszczególnych komisjach świadczyło o wysokiej technicznej stronie organizacji Zjazdu. Praca wrzała dzień i noc. To też szczery niekłamany podziw wyrazili dla prezydjum Z. Z. K. zagraniczni goście zachodnich państw europejskich, których było na Zjeździe kilku.

Specjalnie podziwiano nowootworzony dom Delegat belgijskiej organizacji kolejarzy, podnosząc w swem przemówieniu piękno estetyczne nowo wybudowanego gmachu — podkreślił, że wobec tego, co widzi w Polsce, czego dokonali polscy kolejarze w ciągu ośmiu lat, oni Belgowie, muszą w swojej reklamie być skromniejsi, a uchodzili po ostatni czas za tych, którzy pod względem organizacyjnym stali na pierwszem miejscu w Europie.

Napewno dla niejednego ciekawem jest pytanie jakiego też zabarwienia politycznego był tak liczny, bo składający się z półtrzeciej setki delegatów Zjazd z różnych krańców Rzpltej — wedle klucza jeden delegat na 300 rzeczywistych członków. Odpowiedź obecni na Zjeździe otrzymali po przemówieniu wodza polskiego socjalizmu tow. Daszyńskiego na którego widok na trybunie sala i amfiteatr zagrzmiały tak frenetycznymi oklaskami, jak się to nie często zdarza.

Wszelkie insynuacje różnych „Kurjerków codziennych“ czy innych „Dziennikw Lwowskich“ na temat, jakoby opozycję na Zjeździe stanowili zwolennicy rządów marsz. Piłsudskiego jest niczem więcej jak zwyklem sanacyjnem fałszowaniem faktów. Do sadną odpowiedź na insynuację, dał Zjazd po przeczytaniu przez przewodniczące tow. Kuryłowicza — kurjerkowych insynuacji — kiedy sala wybuchnęła szczerym ironicznym śmiechem.

Ruch zawodowy w Polsce stworzony i dźwigany przez socjalistów, socjalistycznym pozostanie, mimo różne zakusy jakie się tu i ówdzie pojawiają, a każdemu bezstronnemu obserwatorowi VII Zjazdu Z. Z. K. niechybnie utkwiło w pamięci silne akcentowanie ścisłego związku między PPS. a ZZK.

A wybór nowego Zarządu Głównego i jego skład osobowy, daje gwarancję tego braterstwa broni. *St. Talarek.*

Sprawy partyjne.

ODWOŁANIE KOMITETU OBWODOWEGO. Z powodu przeszkód natury technicznej posiedzenie Komitetu obwodowego zapowiedziane na 16 b. m. zostaje odłożone.

SEKRETARJAT.

Nowoczesna Turcja.

Sytuacja polityczna w Turcji. — Przed powrotem Kemala Paszy do Angory. — Otwarcie sesji parlamentarnej. — Wzrost antysemityzmu.

KONSTANTYNOPOL. Po raz pierwszy od szeregu lat odwiedził w miesiącu lipcu prezydent republiki tureckiej, Kemal pasza, dawną stolicę cesarstwa tureckiego Konstantynopol. W roku 1919 Kemal pasza opuścił główne miasto Turcji i udał się na front grecki, gdzie poprowadził wojska tureckie do zwycięstwa. Z frontu nie powrócił już jednak do Konstantynopola, lecz za siedzibę swą obrał Angorę, gdzie pracował nad modernizacją młodej republiki.

Obecny pobyt Kemala paszy w Konstantynopolu przeistoczył się w szereg uroczystych obchodów na jego cześć. W Konstantynopolu pozostanie Kemal pasza prawdopodobnie do 15. października, a następnie powróci do Angory, gdzie będzie obecny na uroczystem otwarciu parlamentu tureckiego. Sesja parlamentarna otwarta zostanie prawdopodobnie na początku listopada.

Posiedzenie inauguracyjne 3-go „wielkiego zgromadzenia narodowego“ w Angorze zapowiada się nadzwyczaj interesująco przez wzgląd na zapowiedziane ekspose prezydenta republiki. W przemówieniu tem Kemal pasza zamierza złożyć szczegółowe sprawozdanie z całej swej działalności od dnia 19 maja 1919, tj. od chwili rozpoczęcia walki o niepodległość narodową Turcji aż do chwili obecnej.

Od chwili rzucenia przez obecnych władców Turcji hasła „Turcja dla Turków“ obserwować można wśród ludności tureckiej znaczny wzrost antysemityzmu. Zjawisko to na tem szczególniejszą zasługuje uwagę, że w Turcji przedwojennej antysemityzm prawie wcale nie był znany. Kwestja żydowska staje się ostatnio coraz aktualniejszą, o czem świadczą nietylko liczne artykuły publicystyczne problemowi temu poświęcone, lecz również przemówienia publiczne wybitnych działaczy politycznych.

W ciągu roku wskazywano dwa razy z trybuny sejmowej na niebezpieczeństwo żydowskie, a posłowie którzy na terenie sejmu kwestję tę poruszyli, domagali się z całą stanowczością, by rząd w ostry sposób występował w przyszłości przeciwko żydom.

Obecny rząd turecki pracuje już nad nową ustawą, która zakazywać ma żydom osiadać bez specjalnego pozwolenia w Turcji centralnej. Ustawa podobna istnieje już w Turcji, jednakże skierowana jest wyłącznie przeciwko Grekom i Ormianom. Nie wyrządza ona jednak narodom tym zbyt wielkiego uszczerbku, gdyż zarówno Grecy, jak i Ormianie żyją w zwartej masie w pewnych tylko prowincjach tureckich. Rozszerzenie ustawy tej względnie wydanie nowej w stosunku do ludności żydowskiej może mieć dla żydów, rozrzuconych po całem państwie, bardzo daleko idące następstwa. (Ceps).

—:::—

Kapitał angielski żeruje.

BIAŁOGRÓD, (Ceps). Od chwili, kiedy uregulowana została sprawa długów wojennych Jugosławji wobec Anglji, obserwować można w kołach kapitalistów angielskich wzmożone zainteresowanie bogactwami naturalnemi królestwa SHS. Pierwsza większa transakcja między Jugosławją a kapitałem angielskim podpisana została przed niedawnym czasem. Mianowicie syn znanego jugosłowiańskiego męża stanu Rade Pasicz sprzedał pewnemu angielskiemu konsorcjum finansowemu swą koncesję na eksploatację pokładów rudy manganowej i chromowej w Serbji południowej. Anglicy przystąpili niezwłocznie do prac kopalnianych i wywieźli już nawet zagranicę pierwszy transport rudy jugosłowiańskiej. Angielscy koncesjonarjusze zamierzają wybudować potężny magazyn w Gruzu, gdzie koncentrowano by zapasy rudy przed ich eksportem do Anglji. W kołach gospodarczych sądzi się, iż konsorcjum angielskie eksploatować będzie w Jugosłowji około 50.000 wagonów rudy rocznie.

—:::—

Nowy mord polityczny w Jugosławji.

Zamordowanie gen. Kowaczewicza. — Ręka komitadżi bułgarskich.

BIAŁOGRÓD, 6. 10. (Pat.). Według doniesień z Isztipu, wczoraj wieczorem został tam zamordowany u drzwi swego mieszkania generał brygady Michał Kowaczewicz. — W chwili dokonania zbrodni generał Kowaczewicz rozmawiał z ks. Jewrymowiczem. Po pierwszych strzałach, które chybiły, sprawcy zbrodni dali trzy nowe strzały. Kule trafiły generała w głowę i serce, kładąc go trupem na miejscu. Korzystając z ciemności zamachowcy zbiegli. Uwiadomiona o zbrodni policja rozpoczęła natychmiast pościg za zbrodniarzami przyczem na drodze prowadzącej do Radowiszte znaleziono bombę, którą sprawcy zbrodni porzucili, niewątpliwie dla ułatwienia sobie szybszej ucieczki. Znaleziona bomba należy do znanego typu bomb komitadżi bułgarskich, co zdaje się dowodzić, zresztą obok innych oznak, nasuwających identyczne wnioski, że ma się tu do czynienia z nowym aktem terroru ze strony komitadżi bułgarskich. Zamach wywołał powszechne oburzenie, tak w Białogrodzie, jak i w całym kraju.

Angielska Partja Pracy przygotowuje się do objęcia rządów.

Rozprawa z konserwatystami.

W poniedziałek, 3. bm. rozpoczął się w Blackpool kongres Partji Pracy, w którym wzięło udział przeszło tysiąc delegatów. — Otwarcie posiedzenia odbyło się pod znakiem przygotowania do nowych wyborów na rok 1928. Po powitaniu zebrania przez burmistrza miasta Blackpool, który jest konserwatystą, przewodniczący partji F. D. Roberts, który w rządzie Mac Donalda dzierżył tekę ministerjalną, wygłosił wielką programową mowę.

Mówca wskazał na to, iż bezpośrednio najważniejszem zadaniem ruchu robotniczego jest, skupić wszystkie siły, aby przy nadchodzących wyborach przygotować

POWRÓT RZĄDÓW ROBOTNICZYCH.

Cała klasa robotnicza, tak pod względem politycznym, gospodarczym, jak i zawodowym, musi się zjednoczyć, by sprostać temu zadaniu. Roberts zwrócił uwagę na destrukcyjną działalność komunistów wśród ogólnego ruchu robotniczego.

Labour Party musi być panią w swoim domu i nie może zezwolić na to, aby wrogowie tak od wewnątrz, jak i od zewnątrz rozbijali jej szeregi. Omawiając wewnętrzną sytuację polityczną, mówca wskazał na złą gospodarkę rządów reakcyjnych, mówiąc, iż

LATA RZĄDÓW KONSERWATYWNYCH PRZEDSTAWIAJĄ TRAGEDJĘ WIELKIEJ BRYTANJI. PRZED PANOWANIEM KONSERWATYSTÓW STOI WIELKIEMI LITERAMI WYPISANE SŁOWO — BANKRUCTWO.

Jeśli chodzi o stronę socjalną, to zauważyć się daje wielkie obniżenie stopy życiowej klasy robotniczej i zmniejszenie wewnętrznej siły kupna.

Tej nieudolności w prowadzeniu wewnętrznej polityki, odpowiada

NIEUDOLNOŚĆ, KRÓTKOWZROCZNOŚĆ I BRAK ODWAGI W POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Wobec Rosji rząd konserwatywny prowadzi politykę nieszczerą, która działa ujemnie na interesy Anglji. Brytyjska polityka wobec Rosji, już przez to samo została uznaną za złą, iż inne rządy, które również mają żale pod adresem Moskwy, już dawno przestały brać przykład z Anglji.

Omawiając

SPRAWĘ LIGI NARODÓW.

Roberts stwierdza, iż angielska polityka w tej dziedzinie stała się w zupełności negatywną. Sir Austen Chamberlain, wraz ze swymi kolegami spowodowali zupełną moralną izolację Wielkiej Brytanji. Uważają oni, że Liga Narodów zbyt szybko się rozwija i w ich polityce leży, zmniejszyć jej zakres działania. Wszędzie tam w Europie, gdzie reakcja ma decydujące wpływy, jak we Włoszech, na Węgrzech, na Litwie i w innych krajach, jest Chamberlain uważany za wodza międzynarodowej reakcji.

Roberts zakończył swą programową część mowy słowami: „Musimy zrobić wszystko, aby stworzyć

RZĄD ROBOTNICZY Z WIĘKSZOŚCIĄ PARLAMENTARNĄ,

gdyż tylk na tej drodze możemy przeprowadzić całkowicie politykę naszej partji“.

Równocześnie egzekutywa podała na konferencji do wiadomości, że 9 lokalnych organizacji zostało usuniętych z partji z tego powodu, iż nie uczyniły zadość tamtegorocznym uchwałom w Liverpoolu, idącym w kierunku usunięcia komunistów z partji.

O program rządu robotniczego.

W drugim dniu obrad kongresu Mac Donald zgłosił rezolucję, wzywającą egzekutywę, aby łącznie z frakcją parlamentarną wypracowała program ustawodawstwa i administracji dla przyszłego rządu robotniczego. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Hicks, witając kongres imieniem Rady generalnej ang. Zw. zawodowych, podniósł, że rząd konserwatywny rozwija się coraz bardziej w kierunku dyktatury kapitalistycznej. Po dłuższej debacie uchwalono, aby partja wytężyła wszystkie siły, celem usunięcia kagańcowej ustawy o Zw. zawodowych.

Przegląd prasy.

Odpowiedź na świadome kłamstwa. — Hindenburg — wielbiciel cesarza. „Patrjotyzm“ Kurjera poznańskiego. — Duch Tannenbergu.

Różni „przyjaciele“ socjalizmu polskiego, ci sanacyjni i demokratyczni, jak i otwarci nasi wrogowie, ogromnie się zatroszczyli o los PPS., przewidując jej rozłam lada chwila. Uspokaja ich „Robotnik“:

„Różnoracy, nieproszeni „opiekunowie“ socjalizmu polskiego próbują skorzystać ze sposobności, by podawać opinji publicznej swoje marzenia i oczekiwania, jako fakty dokonane.

Nie będziemy polemizowali z tą powodzią plotek, wyssanych z palca. Chcąc wszakże przerwać intrygę, uważamy za potrzebne stwierdzić, co następuje:

1. Ani jeden towarzysz partyjny nie żądał i nie żąda zmiany ideologji, albo programu Partji.

2. Nikt w Partji nie dąży do „rozłamu“, nie przygotowuje „rozłamu“, nie przewiduje „rozłamu“.

Z pewnością, rozbicie PPS. byłoby na rękę wszelakim kierunkom mieszczańskim, no i komunistom. Śmiemy zapewnić, że i jedni i drudzy doznają zupełnego rozczarowania. Polski ruch socjalistyczny, jest o wiele głębszy, o wiele bardziej spoisty, niż się wydaje zdezorjentowanym inteligentom“.

Omawiając niemieckie uroczystości ku czci Hindenburga, socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ pisze:

„Celem obchodu była manifestacja monarchityczna. Przewódcas nacjonalistów niemieckich hr. Westarp w swej mowie wygłoszonej na uroczystości Hindenburga w Hanowerze wygłosił hymn na cześć cesarstwa niemieckiego, wielbiąc przytem Hindenburga jako człowieka, który toruje drogę do powrotu monarchji niemieckiej. Hindenburg nie zaprotestował przeciwko tej hańbiącej insynuacji. Nacjonaliści i monarchiści niemieccy wydali hasło, aby rocznicę urodzin Hindenburga uczcić barwami cesarskiemi. Hindenburg dobrze o tem wiedział, że hasło to uważane będzie przez republikanów za wyzwanie, a jednak mimo to, nic nie uczynił, aby zapobiedz wznowieniu walk o barwy państwowe“.

Kiedy już mowa o Hindenburgu, warto przytoczyć głos „Dziennika Poznańskiego“, który zwraca uwagę, że „Kurjer Poznański“ tak był zajęty Hindenburgiem, że nie miał ani miejsca, ani czasu na sprawozdania o pobycie prezydenta Mościckiego w Krakowie.

„Dziennik Poznański“ pisze:

„Kurjer Poznański“ pomieszczając na czele numeru entuzjastyczny artykuł o Prezydencie Hindenburgu, nie daje ani słowa w całym numerze o pobycie Prezydenta Mościckiego w grodzie podwawelskim.

„Szczytem nietaktu jest wreszcie numer „Kurjera Poznańskiego“. Oto w nrze 450 w wieczornem wydaniu na trzeciej stronie znajdujemy znów przez dwa łamy na naczelnem miejscu sprawozdanie z 80-lecia urodzin Hindenburga i o t. m. że oświadczył, że „z wdzięcznością myśli o tych wszystkich, którzy składają mu dziś życzenia“... (Zapewne i o „Kurjerze Poznańskim). A pod tym artykułem o 80-leciu Hindenburga, ze złośliwością podano skromnie około 10 wierszy, z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Katowicach i kilkanaście wierszy o pobycie w Królewskiej Hucie.“

W korespondencji z Genewy podaje „Czas“ „refleksje świadka“ po zgromadzeniu Ligi:

„Wróciła w ostatnich dniach atmosfera przymusu i niedowierzania. Zaznaczył się w przeciwieństwie do „ducha Locarna“ — „duch Tannenbergu“. W każdym razie nie powtórzyła się w tym roku przyjacielska wycieczka do pobliskiego Thoiry, którego restauracyjka, — sławna swojem „menu“ nabrała tak rozgłośnej politycznej sławy. Briand i Stresemann pożegnali się w przerwie, podczas posiedzenia, na oczach urzędników i dziennikarzy. Zamienili zaledwie kilka słów, w których reporter „Journal de Geneve“ dosłyszał wzmiankę o niefortunnem wrażeniu, wywołanem uroczystościami w Tannenbergu i o stosunkach obu państw z sowietami“.

Po zgnieceniu buntu w Meksyku.

NOWY YORK. Pismo meksykańskie „El Continental“ donosi, że meksykańska Izba deputowanych zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, celem odebrania mandatów wszystkim posłom, którzy popierali kandydatury na prezydenta generałów Gomeza i Serrana.

NOWY YORK. Szczegóły ujęcia rozstrzelanego następnie gen. Serrano, są następujące:

Generał Serrano udał się do Morales, aby zapewnić sobie poparcie starego swego przyjaciela gen. Domingueza, który w tych okolicach kierował operacjami militarnemi. Spotkał go jednak tragiczny zawód, gdyż Dominguez kazał go aresztować, postawić przed sąd wojenny i rozstrzelać.

Pekin zagrożony.

Japonja wysyła wojska do Pekinu i Tientsinu

MOSKWA. 6. października. (Pat.) Jak donoszą z Tientsinu, pogłoski o kapitulacji Kałganu, zdobytego przez wojska generała Jen Si Szana, wywołały tam panikę, przyczem jest wyrażane przypuszczenie, że upadek Pekinu jest tylko kwestją czasu.

LONDYN. 6. paźdz. (Pat.) Z Tokio donoszą, że Japonja przygotowuje wysyłkę silnych oddziałów wojskowych z Mandżurji do Pekinu i Tientsinu na wypadek, gdyby wojna domowa rozszerzyła się na Chiny północne.

TOKIO. 6. października. (Pat.) Sytuację wojskową w Chinach, uważają tu za bardzo poważną, jednakże ministerstwo spraw zagranicznych nie sądzi, aby Pekinowi zagrażało bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Wysoki urzędnik Magistratu zawieszony w urzędowaniu.

Od szeregu lat walczyliśmy na łamach naszego dziennika ze stosunkami panującymi w Magistracie. Dopiero jednak przed niedawnym czasem policja zainteresowała się faktami, które omawialiśmy wielokrotnie w Dzienniku Ludowym.

Podczas dochodzeń w sprawie Józefa Nowaka wyszły na jaw nadużycia b. dyr. rzeźni Krzyształowicza, oraz innych dygnitarzy Magistratu. Podobnie jak w maszynie obrót rozpędowego koła pociąga za sobą ruch innych kół, tak samo afera Nowaka „zazębiła" o skomplikowany mechanizm magistrackiej „maszynerji".

Po załatwieniu spraw Nowaka i Krzyształowicza kom. Liebich i wywiadowca Sobol rozpoczęli przeprowadzać dochodzenia w sprawie Klaudjusza Mazurkiewicza, kierownika IV. wydziału Magistratu, orzekającego w sprawach sanitarnych, weterynaryjnych i targowych.

Dochodzenia przeciw niemu nie są jeszcze ukończone. Nagromadzony dotychczas materjał musiał być jednak dość obciążający, skoro w ub. środę województwo zawiesiło go w urzędowaniu.

Zdaje się, że również działalność i innych urzędników Magistratu zainteresuje organy śledcze policji. Sprawy te zalegają na razie, gdyż, jak to podaliśmy, tylko dwóch funkcjonarjuszy policji dokonuje herkulesowej pracy czyszczenia zabagnionej stajni Augjasza. Rezultaty jednak budzą smutne refleksje o stosunkach, które panowały w Lwim grodzie.

—:::—

Dlaczego zła matka więziła swą córkę?

Władze śledcze w Łodzi, które prowadzą dochodzenia w sprawie głodzenia przez 13 lat zdziczałej dziewczyny przez jej obłąkaną matkę starają się ustalić przyczyny tej strasznej zbrodni.

Przed 40 laty przybył do Łodzi niejaki Rozenberg, będący z zawodu handlowcem.

Po pewnym czasie zniknął zupełnie z Łodzi, pozostawiając żonę i troje nieletnich dzieci w nędzy. Gdy córki podrosły, wyuczyły się krawieczyzny i jako szwaczki zarabiały na utrzymanie.

W rok po zniknięciu Rozenberga, Estera dowiedziała się, że mąż jej przebywa w Chicago, gdzie się nawet ożenił powtórnie. Rozenbergowa starała się unieważnić ten związek, twierdząc, że nie udzieliła mężowi legalnego rozwodu. Udało jej się nawet osadzić go w więzieniu chicagoskiem za bigamję.

Po roku wydostał się jednak z więzienia na mocy przedstawionego sfałszowanego aktu rozwodowego.

W międzyczasie zmarła jego druga małżonka, a Rozenberg wstąpił poraz trzeci w związki małżeńskie.

W tym czasie przesłał swym córkom z pierwszego małżeństwa pieniądze na podróż do Ameryki. Było to w r. 1910. Najpierw wyjechała najstarsza córka, która wkrótce wyszła za mąż za właściciela hotelu w Chicago. Po roku pomimo protestów matki wyjechała druga córka. Pozostała jeszcze najmłodsza.

Niewiadomo, czy wskutek obłędu, czy też z egoizmu Estera Rozenberg zamknęła swą najmłodszą córkę w ciasnej izdebce, gdzie ją więziła przez 13 lat.

Początkowo młoda dziewczyna stawiała opór. Krzyczała i biła w drzwi. Z czasem jednak oswoiła się myślą, że jest uwięziona.

Od dnia tego po dzień onegdajszy nie widziała świata.

Ostatnio Rozenbergowa utrzymywała się z funduszów, jakie jej przysyłały córki z Chicago.

—:::—

Szofer ofiarą oszusta.

Arkadjusz Łukaczew, właściciel auto-dorożki, doniósł policji, że przed niedawnym czasem jakiś osobnik wsiadł do jego samochodu na stanowisku obok głównego dworca i polecił szoferowi Józefowi Klepackiemu zawieźć się na ul. Żółkiewską. Gość ten odjechał następnie na ul. Łozińskiego, stąd zaś do restauracji Żółcińskiego przy ul. Batorego. Po wyjściu z lokalu pasażer wyłudził 14 zł. od szofera, twierdząc, że nie ma drobnych. Następnie na jego żądanie Klepacki odwiózł go do Melnej w pow. bobreckim, gdzie jakoby był rzekomo dzierżawcą młyna. Po przybyciu na miejsce pasażer udał się na spoczynek, nie wyrównawszy należytości za jazdę.

Szofer informując się na miejscu, dowiedział się, że osobnik ten nazywa się Michał Grabiński i jest zatrudniony w młynie jako monter. Na usilne nalegania szofera, kolega G. Tadeusz Biernacki, zamiast zapłaty 100 zł. za jazdę wystawił kwit na tę kwotę. Z poświadczeniem tem, Klepacki wrócił do Lwowa.

Policja przeprowadzając śledztwo ustaliła, że Grabiński naraził również na stratę inż. Br. Bartonia, gdyż spowodował wyjazd jego do Melny, obiecując mu posadę w tym młynie.

Dalsze dochodzenia w toku, gdyż G. ma prawdopodobnie więcej takich sprawek na sumieniu.

—:::—

Pojedynek na pięście w Rynku.

Wczoraj wieczorem Dawid Jakób Schorr, false Geduldig, opuściwszy dom modlitwy, gdzie z okazji święta „Sądnego dnia" zasyłał gorące modły do „Pana Zastępów" zetknął się w Rynku, z powracającym również z templu Szymonem Bergerem, który Geduldiga nie darzył sympatją. Obaj są bowiem pełnej krwi młodzieńcami, liczącymi po 24 wiosen życia. To też słowo w słowo rozpoczęli wkrótce prawidłowy mecz bokserski na chodniku. Berger, chcąc Geduldigowi raz na zawsze uniemożliwić „zerkanie" za jego dziewczyną, zaaplikował mu potężny cios pięścią w lewe oko. Momentalnie błyskawica zaświeciła w czaszce ugodzonego, tysiące iskier posypało mu się ze źrenicy, poczem ciemność ogarnęła Geduldiga, i runął zupełnie prawidłowo na obie łopatki, straciwszy przy tem przytomność. Zataczając parabolę swą cielesną powłoką, Geduldig uderzył głową o gablotkę wystawową Mirosławy Wilczyńskiej, właścicielki składu przyborów kościelnych, przyczem zbił szybę wystawową.

Na miejsce pogromu zjawił się wkrótce policjant który odstawił kontuzjowanego do Pogotowia ratpoczem wraz z Bergerem do Komisarjatu PP..

Po spisaniu protokołu pozostawiono obu przeciwników na wolności. Niezachodziła bowiem obawa że rozpoczną ponowny pojedynek na pięści. Geduldig bowiem zaniewidział na podbite oko, więc miał już dość bójki, Berger zaś uważał, że dostatecznie poskromił konkurenta. Epilog tej awantury rozegra się w sądzie, dokąd policja skierowała doniesienie.

Proces przeciw hurtkom.

Proces przeciw białoruskim komunistom, należącym do „białoruskiej hromady" i Niezależnej Partji Chłopskiej", odbędzie się niebawem.

Po zaaresztowaniu białoruskich posłów Taraszkiewicza, Miotły i Rak-Michajłowskiego, oraz dużej ilości „hurtkowiczów", po zamknięciu przez władze administracyjne tych partyj przystąpiły władze sądowe do przeprowadzenia śledztwa i sformułowania aktów oskarżenia. Działalność „hromadowców" obejmowała tereny podpadające pod jurysdykcję trzech sądów okręgowych: w Wilnie, Grodnie i Nowogródku. W tych więc miastach toczyć się będą rozprawy sądowe w I-szej instancji. Najpoważniej przedstawia się sprawa wileńska, gdzie na ławach oskarżonych zasiąść ma 110 podsądnych. Śledztwo przeciwko nim prowadzone jest już prawie na ukończeniu.

Przed rozłamem w Piaście.

W końcu ub. miesiąca odbyła się w Rzeszowie narada grupy posłów i senatorów pod przewodnictwem wicemarszałka senatu Jakóba Bojki, nestora ruchu ludowego.

W naradzie tej wzięli m. in. udział posłowie Jachowicz, Saraniecki, Posacki, Madejczyk, Szmigiel i Jedynak.

W wyniku całodziennych rozmów, postanowiono wystosować do zarządu klubu „Piasta" pismo z żądaniem zwołania posiedzenia pełnego klubu.

Na posiedzeniu tem grupa wicemarszałka Bojki pragnie przedłożyć postulaty ścisłej współpracy z rządem.

W razie negatywnego potraktowania przez p. Witosa tych postulatów, wśród włościańskich posłów sejmowych, spodziewają się wystąpienia grupy senatora Bojki z klubu „Piasta".

Gdyby do tego doszło, zanotowanoby czwartą secesję z „Piasta" w ciągu ostatnich czterech lat.

Amerykańskie Zw. zawod przeciw komunistom.

NOWY YORK. W Los Angeles otwarto doroczny kongres amerykańskich Związków zawodowych. Wśród rezolucji, przedłożonych kongresowi, jedna domaga się wydalenia wszystkich komunistów z Zw. zawodowych, inna żąda prowizorycznego zniesienia ograniczeń imigracyjnych, następna wprowadzenia 5-dniowego tygodnia.

Przeciw obchodzeniu „Sądnego dnia"

WARSZAWA, 6. 10. (AW). Wczoraj w dzielnicy żydowskiej odbyły się manifestacje grup żydowskiej młodzieży komunistycznej, zorganizowane przeciwko obchodzeniu przez żydów święta sądnego dnia. W szczególności demonstrowano przed domami modlitw. Policja rozprószyła demonstrantów.

Ze sportu.

Urządzony dnia 2. października 1927 r. z okazji „Święta Młodzieży Robotniczej" bieg na przełaj zgromadził na starcie 28 zawodników. Trasa prowadziła z boiska „Czarnych" przez pola wuleckie, dawny tor Cetnera poza elektrownię i obok osiedla „Własnej Strzechy" do szosy stryjskiej, skąd do mety na boisko „Czarnych". Trasa z powodu deszczu uciążliwa i rozmokła, wskutek czego czas pierwszych zawodników słabszy od poprzednio osiągniętych wyników. Bieg ukończyło 20 zawodników, Do mety przybyli w następującym porządku: Sałaban Kazimierz 13.15, 2. Kühl Herman (Metal) 14.3, 3. Marciniszyn (Lechja) 14.32, 4. Biłyk (RKS), 5. Nikolin (RKS)., 6. Marciniak (Grafika), 7. Gródecki (RKS)., 8. Szpalter J. (Metal), 9. Juda A. (Metal), 10. Schenkman (Metal), 11. Kalinowski (Grafika), 12. Królik (RKS). 13. Pierczak (RKS). 14. Kuśnierz (Grafika), 15. Szpalter D. (Metal), 16. Juda N. (Metal), 17. Uścieński (Browar). 18. Murzyłowski (RKS), 19. Górniak (Browar) 20. Helmar (Metal).

Rozegrane następnie zawody w piłce nożnej między drużynami ŻRKS. „Metal" — „Browar" dały wynik 3 : 2 (1 : 0) na korzyść Metalu. Gra obustronnie prowadzona żywo. Wynik w zupełności odpowiada stosunkowi sił. Sędziował b. dobrze. p. Grabowski.

—:::—

SPARTA — LECHJA. Powyższe zawody przyjacielskie odbędą się w niedzielę 9. b. m. o godz. 11 min. 30, na boisku 40 pp. Pohulanka. Wstęp na boisko 50 gr. trybuna 1 zł.

—:::—

Przyczyna drożyzny.

Słyszymy zewsząd narzekania na drożyznę. Również i Rząd zajmuje się tą kwestją. Jak czytamy w oświadczeniach przedstawicieli Rządu, tenże wywiera nacisk w kierunku obniżenia wzgl. utrzymania odpowiedniego poziomu cen. ((„Dziennik Ludowy“ Nr. 212 artykuł: „Bartel patrzy jasno...“). Trudno jednak zrozumieć przy tem oświetleniu objawy codziennego życia. Drożeje mięso, tłuszcze i inne artykuły spożywcze, a niektóre stają się wprost artykułami zbytku, szczególnie dla warstw pracujących. Dziwnem też jest, że niektóre artykuły spożywcze, produkowane i sprzedawane przez organizacje subwencjonowane przez Rząd są właśnie w tych instytucjach znacznie droższe, niż gdziekolwiek indziej. Jako przykład może posłużyć „Małopolski Związek Mleczarski“ w Krakowie wydatnie subwencjonowany przez Rząd, który we Lwowie posiada kilka sklepów dla sprzedaży produktów nabiałowych. Otóż w sklepach tych ceny nabiału są stale znacznie droższe niż po innych sklepach tej samej kategorji, nieraz nawet pomimo gorszego gatunku artykułu. Cena masła np. w dniu 1. października w sklepach powyższego Związku wynosiło 6'60 zł. za 1 kg. podczas gdy po innych sklepach nabiałowych cena najprzedniejszego masła deserowego nie przekraczała 6.40 zł. za 1 kg.

Jak więc rozumieć ten „nacisk“ Rządu w kierunku obniżenia cen, gdy instytucja w dużej mierze popierana środkami rządowymi, stale kroczy na czele co do wysokości cen.

Czy subwencje rządowe mają być bodźcem do podbijania cen?

—:::—

Dzikie metody dyrekcji Banku dyskontowego.

Wbrew twierdzeniom Dyrekcji tego Banku o rzekomo lojalnem traktowaniu pracowników, dowiadujemy się o faktach drastycznie sprzecznych z tymi twierdzeniami.

Oto w czasie objęcia oddz. Lwowskiego Zakładu dla Handlu i Przemysłu przez Bank dysk. warszawski w r. 1920. zobowiązała się dyrekcja tego banku (pp. Aschkenazy, Halpern i Weintraub) i to pisemnie, że uszanuje nabyte prawa urzędników Banku dla handlu i przemysłu, objętych wraz z tut. filją. W szczególności zobowiązano się między innymi, że urzędnicy będą płatni wedle najwyższych norm pierwszorzędnych Banków w Polsce — że świadczenia socjalne i podatek od płac poniesie Bank, że prawa urzędników stałych co do emerytury, zwalniań ze służby itp., pozostaną niezmienione wedle zasad w Creditanstalt obowiązujących tj., że stały urzędnik może być zwolniony tylko wskutek wyroku dyscyplinarnego.

Wbrew temu Dyrekcja Banku Dyskont. ściąga od tych urzędników datki na Kasę chorych i podatki, płace są znacznie niżniż w innych Bankach pierwszorzędnych, co jednak najważniejsze, Dyrekcja Banku Dysk. przedłożyła tym urzędnikom do podpisania nowy regulamin, który pozbawia ich tych praw, a w szczególności uprawnia Dyrekcję do zwolnienia urzędnika bez powodów za trzy miesięcznem wypowiedzeniem!

Urzędnicy, którzy nie podpisali tego nowego regulaminu są niegodziwie sekowani: nie daje się im odzieżowego, nie daje się im remuneracji bilansowych, wstrzymano ich awans od r. 1920.

Odzieżowe i bilansowe otrzymują wszyscy urzędnicy z wyjątkiem tych „krnąbrnych“ którzy nie podpisali samowolnie im narzuconego zrzeczenia się dobrze nabytych i gwarantowanych przez Dyrekcję praw.

Na odnośne rekryminacje jest cyniczna odpowiedź: „niech podpisują regulamin — to będą jednako traktowani“!

Ten fakt rzuca światło na etykę panującą w Dyrekcji Banku Dysk. wobec pracowników.

Byłoby pożądane, aby Ministerstwo Pracy wglądnęło także w tę sprawę.

—:::—

Święto młodzieży robotniczej.

PRZEMYŚL.

Przemyskie zastępy młodocianych bojowników obchodziły uroczyście swoje doroczne święto.

W sobotę, 1. b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie w szczelnie zapełnionej sali związków zawodowych, na którem referowali tow.: Siegman, imieniem starszego pokolenia i z ramienia młodzieży tow. Szymonicz, Chlebowski i Kseniak.

W niedzielę odbyła się uroczysta Akademja, na którą złożyło się przemówienie tow. Weinhausa, produkcje orkiestry mandolinistów TUR., pod przewodnictwem ob. Obalda i przedstawienie zespołu amatorskiego sceny TUR. Odegrano jednoaktówkę: „O wolność ludu“. Po Akademji odbyła się skromna zabawa, na której młodzi bawili się ochoczo.

Trzydziestu młodocianych zgłosiło przystąpienie do organizacji.

—:::—

DOLINA.

Dnia 2. b. m. młodzież T. U. R. i członkowie Związków Zawodowych górników i przemysłu drzewnego wraz orkiestrą górników zebrali się o godz. 17-ej w lokalu T. U. R. — gdzie omawiano znaczenie święta i przygotowywano się do pochodu.

O godz. 18-ej ustawił się pochód, który udał się przy dźwiękach muzyki i śpiewu do sali Sokoła — która wypełniła się w zupełności.

Na uroczystą Akademję w Sokole złożyły się produkcje muzykalno-wokalne. — Tow. Karol Weyman wygłosił zagajenie, tow. Janka Kryszczyńska odeklamowała wiersz A. Asnyka, „Bez odpowiedzi“; tow. Włodzimierz Kardasz w języku ukraińskim przedstawił ważność święta i misję oświatową Młodzieży robotniczej; tow. Milka Zobniówna odeklamowała wiersz A. Asnyka; tow. Łukasz Kulczycki wyłożył rozwój kultury od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy, przedstawiając, jaka ma być kultura proletarjatu i jaką będzie w ustroju socjalistycznym; tow. Robert Dancewicz oddeklamował wiersz A. Asnyka: „Wśród przełomu“ i tow. Józef Neuburger wypowiedział — baśń o dwóch murarzach. — Zaprodukowano żywy obraz „Nędzarze“ w wykonaniu tow. Franciszka Kriegla i Milki Zobniównej; wiersz „Do robotników“ Jerzego Herwegh'a oddeklamowano chóralnie i odśpiewano „Hymn Młodzieży“ poczem orkiestra odegrała pieśni robotnicze.

Po wykładzie tow. Kulczyckiego przedstawiono zebranym rezulucję do uchwalenia — zgodną z rezulucją podaną przez Komitet Centralny, którą to rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Od godziny 21 do godz. 3-ciej w tejże samej sali odbyła się nader miła zabawa taneczna bez alkoholu.

Dyrektor „Pasty“ czuje wstręt do inwalidów

i za to zapłaci 1000 zł. grzywny.

W myśl art. 55 ustawy z d. 18. marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych — każde przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe obowiązane jest — o ile zatrudnia u siebie ponad 50 pracowników — przyjąć do swego przedsiębiorstwa jednego inwalidę wojennego posiadającego oczywiście odpowiednie warunki do danej pracy.

Ponieważ „Pasta“ zatrudnia przeszło 1000 osób — przeto państwowy urząd pośrednictwa pracy zwrócił się do niej z żądaniem przyjęcia 20-tu inwalidów i udzielenia im pracy odpowiadającej warunkom pracy w sieci telefonicznej.

Zarządzający i dyrektor właściwego działu A. Żołyński pod różnemi pretekstami i wymówkami, — odmówił żądaniu przyjęcia inwalidów, zwłaszcza, że „Pasta ma i tak dość „własnych“ inwalidów wskutek wypadków wydarzających się od czasu do czasu przy pracy telefonicznej.

Po tej odmowie i po próbach porozumienia „Pasta“ wydelegowała — w drodze prywatnej — inżyniera Mucharskiego, celem ostatecznego porozumienia się z referentem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Tymczasowy układ dobrowolny opiewał, że „Pasta“ przyjmie nie samych inwalidów, lecz członków ich rodziu — kobiety zdolne do pracy w dziedzinie telefonicznej.

I ten układ ostateczny nie ostał się i wszelkie dalsze pertraktacje rozbiły się o niechęć „Pasty“ do wykonania wypływającego dla niej z ustawy obowiązku.

Tłumaczyła się bowiem tem, że nie każdy inwalida posiada wśród swego grona rodzinnego — kobiety „o wysokim wzroście, dobrym słuchu i wzroku — co jest warunkiem koniecznym w telefonach.

Wobec tego urząd państwowy pośrednictwa pracy zaskarżył dyrektora „Pasty“ p. Żołyńskiego do komisarjatu Rządu.

Komisarjat Rządu, po rozważeniu całokształtu tej sprawy, skazał dyr. Żołyńskiego na sześć tygodni aresztu i grzywnę.

Ministerjum spraw wewn., do którego dyr. Ż. się odwołał darowało grzywnę, natomiast areszt osobisty 6-tygodniowy zostawiło w swej mocy.

Skazany odniósł się do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, który zmienił orzeczenie władz administracyjnych tylko w stosunku do wymiaru kary, natomiast uznając winę dyrektora Żołyńskiego, skazał go na tysiąc złotych grzywny.

Wyrok ten jest ostateczny.

—:::—

Syndykat dziennikarzy krakowskich buduje dom wypoczynkowy dla swych członków.

Na południowym stoku Łysej Góry w Makowie, przy drodze do Jordanowa, na wysokości 40 metrów ponad poziomem drogi, stanie piętrowy budynek „Domu uzdrowiskowego i wypoczynkowego“ dla dziennikarzy, budowany zabiegami i środkami Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Projekt „Domu“ opracował arch. rektor Szyszko-Bohusz. Budynek o 80 m. frontu będzie miał wygląd potężnego zamczyska. Parter poza pokojami mieszkalnemi, łazienkami itp. obejmować będzie obszerną salę jadalną z werandą, salon i czytelnię z obszernym tarasem i wejściem do ogrodu. Na pierwszem piętrze poza pokojami mieszkalnemi, będzie mieścić się wielka leżalnia (120 mtr. kw.). Wzdłuż południowej fasady budynku ciągnąć się będzie taras otwarty. Dojazd do domu tworzyć będzie urocza droga serpentynowa, wzdłuż której wznosić się będzie szereg willi z ogródkami. Z górnej, zalesionej części góry utworzony będzie wspaniały, blisko czteromorgowy park naturalny.

W ten sposób zabudowany stok góry, obejmujący obszar przeszło 10-morgowy, a będący własnością krakowskiego Syndykatu Dziennikarzy, utworzy uroczą, letnią kolonję, w której dziennikarze i literaci z całej Polski znajdą wypoczynek i pokrzepienie sił po znojnej pracy zawodowej.

Z dniem 1. bm. Syndykat Dziennikarzy krakowskich przystąpił już do robót budowlanych i spodziewać się można, że o ile dopiszą warunki atmosferyczne, przed nadejściem zimy stanie pod dachem część projektowanego budynku.

Zaznaczyć tu należy, że wiele instytucyj samorządowych, społecznych, finansowych, przemysłowych i handlowych przyrzekło Komitetowi budowy „Domu“ ofiarną pomoc, czy to przez udzielenie subwencyj, czy też w formie dostarczenia materjału budowlanego.

—:::—

Bezrobocie w Bułgarji.

SOFJA. (Ceps.). Według danych statystycznych bułgarskiego ministerstwa handlu ilość bezrobotnych na całym obszarze Bułgarji wynosiła dnia 1. września 75.241 osób, wobec 71.855 osób w miesiącu czerwcu r. b. Największą ilość bezrobotnych wykazuje miasto Plowdiw, co przypisać należy przeprowadzonej niedawno w tamtejszych fabrykach tytoniu ogólnej redukcji pracowników.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Książę Niezłomny“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.
Niedziela o godz. 3.30 pop. „Adieu Mimi“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Don Pasquale“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nazeczona Bojara“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „C. k. Emeryci“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

7 października: Józef Śliwiński, pianista.
9. październ. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego — Muzyka francuska.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“ Syn Szeika.
PALACE: „Mandaryn Wu“.
APOLLO: „Płomienna noc“.
LEW: Kusicielka.
CHIMERA: Syrena cyrku Renza.
FATAMORGANA: „Uśmiechy życia“.

—:::—

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE, na które wybrano „Księcia Niezłomnego“ 8. b. m. wzbudziło wielkie zainteresowanie w sferach młodzieży szkolnej naszego miasta.

Początek widowiska o godz. 3.30 popołudniu. Ceny miejsc najniższe.

WIELKA REWJA KOSTJUMOWA jaką ujrzymy na scenie Teatru Nowości we wtorek, 11. b. m. na premierze operetki Waltera Bromme: „Najpiękniejsza z kobiet“ — będzie niewątpliwie jedną z pośród wielu atrakcyj, tej nowości. Pp.: Korabianka (rola tytułowa), Rylska, Kowalski, Kopczyński, Ruszkowski i Szosland wystąpią w głównych partjach — pod reżyserją Dembowskiego, odtwarzającego również jedną z głównych postaci. Groteskowe balety i ewolucje, układu i wykonania baletmistrza Ciesielskiego, nowe, przebarwne dekoracje Zygmunta Balka. Przy pulpicie kap. Roman Wojnarowicz.

KONCERT OPEROWEJ ŚPIEWACZKI Andy Ostapczuk, odbędzie się 8. października b. r. o godz. 8. wieczór w sali „Narodnego Domu“ ul. Rutowskiego l. 22.

ŻAR MIŁOŚCI, jak żar pustyni, oto miłość dwojga najpiękniejszych ludzi świata. — Rudolfa Valentino i Vilmy Banky, w przecudownem arcydziele ekranu p. t.: „Syn szeika“.

Tem arcydziełem inauguruje dyrekcja kinoteatrów „Kopernik“ i „Marysienka“ swój sezon (od piątku 7. b. m.) wyświetlając je jednocześnie w obu kinoteatrach.

—:::—

ADMINISTRACJA „DIŁA“ prosi niniejszem o sprostowanie zapodanej notatki p. t.: „Wyniki śledztwa w związku z ostatniemi aresztowaniami we Lwowie“, jakoby przy ul. Bogusławskiego 8. mieszkał jako sublokator u urzędniczki Administracji „Diła“ Pszona, z tem, iż na ulicy Bogusławskiego 8 nie mieszka wcale żadna urzędniczka Administracji „Diła“.

LICYTACJA WYBRAKOWANYCH KONI WOJSKOWYCH. Podaje się do publicznej wiadomości że dnia 14. października br. o godz. 8-mej odbędzie się na targowicy końskiej we Lwowie (koło Rzeźni miejskiej) licytacja 72 koni oraz 2 źrebiąt, wybrakowanych przez władze wojskowe.

W licytacji mogą wziąć udział wszyscy obywatele nie pozbawieni prawa zawierania umów.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Władysław Malina, właściciel kiosku przy ul. Wronowskich dał 130 zł. niejakiemu Józefowi Sachowi na zakupno w hurtowni tytoniu. Sach poczuwszy „floę“ w kieszeni nabrał fantazji i postanowił niezwłocznie ożenić się, jako że we dwójkę lżej żyć na świecie.

W tym celu wybrał się w swe rodzinne pielesze to jest w okolice Wojnicza, pow. brzeskiego, aby wyszukać sobie jakąś narzeczonę. Malina, nie mogąc doczekać się powrotu Sacha, z papierosami, oskarżył go w policji o sprzeniewierzenie pieniędzy. Wskutek tego Sach musiał zrezygnować na razie z żeniaczki i wrócić do Lwowa pod konwojem, posterunkowego.

RABUNEK NA PL. GOŁUCHOWSKICH. Bolesław Kamiński, zam. w Owiecznikach, pow. kowelskiego, doniósł policji, iż w czasie jazdy tramwajem na placu Gołuchowskich, jakiś osobnik niespodzianie wyrwał mu z rąk walizę, i nim donoszący zdołał się zorjentować, zbiegł w tłumie nieścigany. Poszkodowany podał, iż poniósł szkodę 250 zł. gdyż w walizce znajdowało się ubranie oraz 32 zł. w gotówce.

POMYSŁOWE OSZUSTWO PRZY POMOCY PODROBIONEJ KARTECZKI. Jakiś osobnik zjawił się w sklepie Mendla Uffa, przy ul. Chorążczyzny l. 14, i korzystając z nieobecności kupca, przedłożył żonie jego Jetti karteczkę, na której było wypisane zlecenie: „Proszę dać temu chłopcu 120 zł. bo mi brak do bydła. — Uffa“. Nie podejrzewając nic złego, Uffowa, dała rzekomemu posłańcowi kwotę 60 zł., którą miała w kasie podręcznej. Niebawem wrócił do domu Uffa, żona zaś poczęła wypytywać go, o dokonany zakup bydła. Wówczas przekonała się, że padła ofiarą pomysłowego oszusta. Powiadomiona o tem policja, zarządziła poszukiwania za sprytciarzem.

ARESZTOWANIE ZA SFAŁSZOWANIE świadectwa wyzwolin na czeladnika ślusarskiego. Józef Poruszyński, zatrudniony jako pomocnik ślusarski w warsztatach kolejowych, zapragnął podwyżki płacy, to jest awansu na czeladnika, pomimo, że nie miał ku temu odpowiednich świadectw. O kłopotach swych p. zwierzył się niejakiemu Stanisławowi Kwiecińskiemu zam. przy ul. Świętokrzyskiej 53, który był już wielokrotnie karany za kradzieże. Ten postanowił wyzyskać Poruszyńskiego i za omówioną kwotę 200 zł. dostarczył mu sfałszowany dyplom wyzwolin na czeladnika ślusarskiego.

W zarządzie warsztatów kolejowych, gdzie Poruszyński przedłożył ten dokument, stwierdzono oszustwo i powiadomiono o tem policję, która po przeprowadzeniu dochodzeń, aresztowała Kwiecińskiego za oszustwo. Zdaje się, że miał on wspólnika, znającego stosunki w korporacji majstrów ślusarskich. W tym też kierunku toczą się dalsze dochodzenia.

ZNACZNA KRADZIEŻ SKÓR I TOWARÓW TEKSTYLNYCH. Izrael Rotenstrauch, przeprowadzając rekonstrukcję sklepu na pl. Krakowskim, swe towary bławatne i skóry przeniósł czasowo do próżnego mieszkania w realności przy ul. Pod Dębem l. 22, Jacyś włamywacze podpatrzyli tę przeprowadzkę i onegdaj w nocy włamali się do tego składu, skąd skradli większą ilość skór i materji, wartości około 15 tysięcy złotych.

Z Podhajec doniesiono policji, że w miasteczku tem nieznani sprawcy włamali się wczoraj w nocy do składu skór Pejsacha Milcha, skąd skradli różnego rodzaju skóry, wartości 2.700 zł.

KIESZONKOWCY PLAGĄ WOZÓW TRAMWAJOWYCH. Wozy tramwajowe są ulubionym terenem działalności kieszonkowców. Ścisk jaki najczęściej panuje w tramwajach ułatwia im wielce kradzieże kieszonkowe. To też nie ma dnia, aby nie było podobnych kradzieży.

Wczoraj kilka osób znów padło ofiarą doliniarzy. Między innymi skradziono K. Grünhautowi. właścicielowi młyna w Podwołoczyskach złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 40 dolarów.

Antoninie Lewandowicz, pielęgniarce Czerwonego Krzyża, skradł jakiś doliniarz z torebki 15 dolarów i 60 zł.

Stanisławowi Wacnowi, zam. w Zamarstynowie 48, skradziono 150 zł.

Stefan Czornij, rolnik z Reklina, pow. żółkiewskiego, padł również ofiarą jakiegoś kieszonkowca który skradł jadącemu portfel zawierający 85 zł. w gotówce i legitymacje.

Sprzedała dziecko za 10 złotych!

Niezwykłą sprawę rozpatrywał Sąd apelacyjny w Warszawie. Sądzono kobietę, oskarżoną o porwanie w celu zysku 9-cio letniej dziewczynki i o sprzedanie jej za 10 (wyraźnie — dziesięć) złotych wędrownemu żebrakowi.

Antoni Tarnowski, gospodarz we wsi Modelice (powiat łódzki), posłał pewnego dnia na łąkę 9-cio letnią Genię Prażmowską. Dziecko więcej do domu nie wróciło. Wszystkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu — dziewczynka poprostu zniknęła. Dopiero po kilku miesiącach zupełnie przypadkowo znaleziono Genię w pobliżu wsi, opodal miejsca, skąd niegdyś tajemniczo zniknęła. A oto, co dziecko powiedziało po powrocie:

Na łąkę przyszła jakaś kobieta, której Genia nigdy przedtem nie widziała i powiedziała jej, że zaprowadzi ją do babci. Genia poszła z nieznajomą, zamiast jednak do babci nieznajoma zaprowadziła ją do niewidomego człowieka. Człowiek ten wręczył jej 10 złotych. Od tej chwili Genia stała się przewodnikiem niewidomego żebraka. Przez trzy miesiące opiekowała się nim i oprowadzała go po wsiach, żebrząc i śpiewając. Po trzech miesiącach zgłosiła się znowu tajemnicza kobieta i zaczęła się domagać od żebraka, żeby jej zapłacił za dziecko jeszcze 50 złotych. Żebrak nie zgodził się jednak, a nieznajoma uważając widocznie, że 10 zł. jest za małą sumą za Genię, zabrała mu dziewczynkę i odprowadziła ją z powrotem do wsi Modlice.

Sąd okręgowy łódzki skazał Antoninę Różycką (tak bowiem nazywa się oskarżona) na trzy lata więzienia.

Niewidomy żebrak Franciszek Oświeciński skazany został na rok więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok skazujący zatwierdził.

—:::—

Korespondencja Redakcji.

TUR. W BORYSŁAWIU. Dotychczas nie otrzymaliśmy korespondencji z dnia młodzieży, Zwracamy uwagę, że inne organizacje sprawozdania do druku nadesłały.

Komunikaty

ODCZYT „Kultura i Piękno Wilna“ St. Pietrzaka i S. Z. Klaczyńskiego, ilustrowany obrazami świetlnymi ze zdjęć prof. J. Bułhaka, odbędzie się w auli Politechniki, przy ul. Sapiehy dnia 10. b. m. (w poniedziałek).

Początek o godz. 7-mej wiecz. Wstęp 1 zł. Dla młodzieży 30 groszy.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 8. b. m. odbędzie się o godz. 20-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 273 posiedzenie naukowe, na którem dr. J. Frostig wygłosi odczyt p. t.: „O zdaniach niedorzecznych przy schizofrenji“. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA przy Klinice chorób wewnętrznych U. J. K. we Lwowie, ul. Pijarów l. 4, przyjmuje chorych dotkniętych gruźlicą płuc i innych narządów, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych od godz. 12 do 2 w południe.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie, piątek 7. b. m. 1) dr. Kuhl: Przyczynek do etjologji samoistnej odmy piersiowej, 2) prym. dr. Ziembicki: Niezwykły przypadek samoistnej odmy piersiowej, 3) doc. dr. Sochański: Somatyczne typy ludzkie w pojęciu lekarza- internisty. (Wykład).

ZAZRĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BANKOWYCH we Lwowie, podaje do wiadomości, że Koło muzyczno- literackie „Lira“ połączyło się ze związkiem i odtąd stanowić będzie Sekcję muzyczno- literacką powyższego Związku.

W bieżącym miesiącu „Lira“ rozpoczyna w Związku bezpłatny kurs gry na mandolinie a w najbliższych dniach Zarząd przystąpi do wyszkolenia „Chóru związkowego“ jakoteż do reaktywowania „Koła dramatycznego“. Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia i udziela informacje codziennie wieczór w lokalu Związku przy ul. Kazimierzowskiej l. 43 II. p.

W SPRAWIE STREJKU URZĘDNIKÓW BANKU DYSKONTOWEGO. Rada Okręgowa Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie, imieniem zrzeszonych w niej 12 związków zawodowych pracowniczych na terenie Małopolski Wschodniej, uchwaliła udzielić strejkującym urzędnikom Banku Dyskontowego jak najdalej idącego poparcia moralnego i materjalnego, aż do zupełnego zwycięstwa.

Projekty zamrożenia Europy.

Fantazje amerykańskie.

Jak wiadomo, kontynent Europy zawdzięcza łagodny klimat t. zw. „Golfstromowi“ t. j. strumieniowi posiadającemu ciepłą temperaturę i płynącemu od równika do bieguna poprzez Ocean Atlantycki. Źródła „Golfstromu“ znajdują się na zachodniej stronie Afryki. Stąd ciepły prąd wodny zmierza do wschodniego wybrzeża Meksyku i od półwyspu Floryda, opuszcza brzegi nowego świata i ogrzewa Europę od Gibraltaru do Hammerfet, północnego krańca Norwegji.

Szerokość „Golfstromu“ wynosi 65 kilometrów, głębokość sięga 380 metrów, ciepłota od 30 proc. (na początku biegu) do 15 proc. (koło Irlandji) i niżej.

Naturalne źródło klimatu Europy jest obecnie celem zamachu Ameryki, posiadającej na Północy temperaturę znacznie niższą aniżeli leżące na tejże samej geograficznej szerokości kraje europejskie.

Naprzykład Labrador, kraina lodu, rozciąga się na szerokości naszego Lwowa. Różnica temperatur szalona.

Inżynierowie amerykańscy podają szereg projektów, mających na celu odebranie „Golfstromu“ Europie i skierowanie jego biegu wzdłuż całego wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej.

Jeden projekt rzuca myśl oddzielenia kanałem półwyspu Florydy od stałego lądu i wybudowanie olbrzymiego wału od zatoki meksykańskiej do Florydy, na przestrzeni 250 kilometrów i głębokości 500 metrów. Podobne urządzenie nie pozwoliłoby „Golfstromowi“ na płynięcie do Europy i skierowałoby ciepłe prądy wodne poprzez kanał między kontynentem Nowego Świata i wyspą Florydą.

Drugi projekt opiera się na budowie wału długości 400 kilometrów poprzez morze od Nowej Finlandji, któryby odepchnął zimne prądy, jakie płyną od Grenlandji ku wybrzeżom Ameryki północnej i jednocześnie zmienił łożysko „Golfstromu“ również na korzyść kontynentu amerykańskiego.

Wspomniane tutaj projekty, któremi zajmuje się dzisiaj prasa Nowego Świata, jako nie przedstawiającemi zbytniej trudności do urzeczywistnienia, pociągnęłyby za sobą zasadniczą przemianę klimatu Europy, na lodowy i uniemożliwiłyby życie na starym kontynencie.

Geolodzy dowodzą, iż wystarczy 8 stopniowe obniżenie przeciętnej temperatury rocznej, ażeby Europa powróciła do okresu lodowatego.

Gdyby projekty inżynierów amerykańskich zostały przyjęte, Europa byłaby zmuszoną do podjęcia solidarnej walki na śmierć i życie w obronie swojego klimatu i istnienia.

Układ sił zbrojnych w Chinach.

Na mapie powyższej widzimy układ sił zbrojnych wszystkich siedmiu ugrupowań wojenno-politycznych w Chinach oraz terytorja, znajdujące się pod panowaniem poszczególnych rządów. Chiny północno-wschodnie, ograniczone na mapie czarną linją i oznaczone cyfrą 1, leżą w strefie działań marszałka Czang-Tso-Lina. Na południowym wschodzie (2) panuje rząd nankiński, w Chinach środkowych — rząd (3) Małe terytorjum, leżące między prowincją nankińską a Uchanem, zajęte jest przez dwa korpusy rewolucyjne, które oderwały się od armji uchańskiej i znajdują się pod kierownictwem komunistów (4). Częścią Chin północnych, oznaczoną cyfrą 5, rządzi generał Fyn-Jujesen, zbliżony do rządu pekińskiego. Nieograniczonym panem okręgu Szan-Si (6) jest generał Yen-Tsi-Szan. Terytorja, leżące na zachód od Hankou, oznaczone na mapie naszej liczbą 7, zajęte są przez resztki wojsk głośnego generała Wu-Pej-Fu.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.